Nr. 286. We Lwowie Wtorek dnia 15. Grudnia 1885. **Rok XVIII.**

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 14. grudnia.

Zawikłania na półwyspie bałkańskim, których świadkami byliśmy w ostatnich miesiącach, zdają się być blizkie pomyślnego rozwiązania. Niebezpieczeństwo, jakie zdawało się grozić na chwilę wspólnemu porozumieniu mocarstw kontynentalnych, w skutek kategorycznego wystąpienia dyplomacji austrjackiej w obronie interesów dynastji Obrenowiczów, zostało w krótkim czasie usunięte. Rząd rosyjski, widząc, że byłoby rzeczą niebezpieczną patrzyć dłużej przez palce na agitację panslawistyczną, wołającą głośno o zemstę nad Austrją, widział się zmuszonym poskromić niewczesne zapędy, choć w gruncie rzeczy może nawet żałował, że popełnione dawniej niekonsekwencje względem ks. Aleksandra nie pozwalają mu chwycić natychmiast za broń w odpowiedzi na groźbę Austrji. Zapatrywania umiarkowane musiały wziąć górę i tym sposobem zażegnanem zostało niebezpieczeństwo dalszych zawikłań.

Z drugiej znów strony książę bułgarski umiał się znakomicie znaleźć w sytuacji, w jakiej go postawiło szczęście, które błysło mu w wąwozach Śliwnicy. Nie chciał on umyślnie tak długo przystać na warunki zawieszenia broni, proponowane ze strony Serbji i tak długo stawiał od siebie warunki, których znów Serbja przyjąć nie chciała, aż się okazało, że porozumienie bezpośrednie jest niemożliwe, a ztąd powstał pretekst do ponownego pośrednictwa mocarstw. Tym sposobem oddał on od razu całą sprawę w ręce mocarstw europejskich, zmuszając je poniekąd do wzięcia na siebie odpowiedzialności na wypadek, gdyby się nie powiodły usiłowania pokojowe. Miał w tem oczywiście przedewszystkiem na względzie swój własny interes, nie mniej przeto działał w interesie pokoju a w obec Europy należy mu to poczytać za zasługę.

Tak więc okoliczności złożyły się nader pomyślnie dla sprawy pokoju. Rosja i Austrja znalazły się w położeniu nakazującem obudwu strzedz się w równej mierze wszystkiego, co by wobec Europy wyglądać mogło na zamiar połowu w mętnej wodzie. W tej chwili chodzi już tylko o formę, w jakiej ma nastąpić interwencja mocarstw, przeciwko której głosu podnieść nie może i Serbja bez narażenia swojego opiekuna, tj. Austrji, na trudności nie do zwalczenia.

W jakiej formie nastąpi pośrednictwo mocarstw, obecnie jeszcze niewiadomo. Najprawdopodobniej jednak wysłaną zostanie przedewszystkiem na plac boju komisja delegowanych Austrji, Niemiec i Rosji celem oznaczenia linji demarkacyjnej, a tymczasem gabinety porozumią się pomiędzy sobą pod względem warunków zawieszenia broni a następnie i warunków pokoju. O warunkach tych trudno jeszcze w tej chwili powiedzieć coś pewnego. Ponieważ jednak pertraktacje o zawieszenie broni rozbiły się głównie o to, że Serbja nie chciała cofnąć wojsk swoich z pod Widynia, więc najprawdopodobniej zacznie się od tego, że zażądają od niej odwołania generała Leszjanina.

Zresztą mniejsza o warunki. Jeżeli tylko mocarstwa mają rzeczywistą chęć zawarcia pokoju to się z pewnością znajdą i warunki, na które obiedwie strony walczące zgodzić się będą mogły i musiały. Książę Aleksander okazał dotychczas tyle rozumu politycznego, że z jego strony nie należy się obawiać wielkich trudności. A zresztą jemu chodzi tylko o jedno, o uznanie unji bułgarskiej. Dla tego celu poświęcił on już wiele i poświęci jeszcze więcej.

Sprawy sejmowe.

Komisja szkolna obradowała wczoraj nad drugą częścią sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach średnich. Uchwalono w zasadzie oświadczyć się za zaprowadzeniem gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, jednak bez oznaczenia miejsca.

Za inicjatywą posłów Janki i Merunowicza przyszedł wczoraj wieczorem do skutku nowy klub lewicy. Dotąd zgłosiło się doń 18 posłów. Wybrano prezesem p. Czerkawskiego, zastępcą prezesa p. Grossa, sekretarzami pp. Goldmana i Merunowicza. Nowy klub nie uchwalił dotąd ani programu ani regulaminu.

Do *Czasu* donoszą ze Lwowa: Na naradzie marszałka z prezesami komisyj sejmowych postanowiono, że Sejm odroczonym zostanie dnia 21. bm. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 29. bm., zaś podczas świąt ruskich posiedzeń nie będzie. Sejm potrwa prawdopodobnie do zebrania się Rady państwa, t. j. do dnia 25. stycznia.

Komisja kultury krajowej załatwiła przedwczoraj sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli w krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego. Komisji zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi, aby grono nauczycieli kraj. średniej szkoły gospodarstwa lasowego odtąd składało się z trzech stałych profesorów fachowych, z których jeden będzie równocześnie dyrektorem zakładu, z jednego adjunkta i pięciu docentów. Profesor fachowy pobierać będzie tytułem płacy 1000 zł., dodatku aktywalnego 240 zł. i dodatku pięcioletniego 200 zł. Również załatwiła komisja petycję Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych o przyznanie subwencji z funduszów krajowych w kwocie 2000 zł. Ze względu, że liczba kółek z każdym rokiem wzrasta, że w bardzo wielu powiatach rozwój tych kółek doznaje przeszkody, że w obec usposobienia ludu nastręczenie korzyści materjalnych jest nieodzownym warunkiem istnienia i zwiększania się liczby tych kółek, uznaje komisja subwencję, jaka w zeszłym roku była przyznaną, za niedostateczną, a podnosząc z uznaniem wytrwałą i gorliwą pracę tak Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych jak i delegatów, oświadcza się za podwyższeniem kwoty subwencyjnej do 1000 zł. i wnosi aby:

1) Towarzystwu kółek rolniczych wyznaczyć na rok 1886 subwencję z funduszów krajowych w kwocie 1000 zł.

2) Polecić Wydziałowi kraj. żeby poczynił starania u Rządu celem uzyskania subwencji państwowej na koszta lustracji gospodarstw włościańskich.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Sejmu znajduje się między innemi sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Brodów w przedmiocie odnowienia koncesji na pobór myta kopytkowego. Już poprzednio donosiliśmy o tem, iż Wydział krajowy wnosi odmówienie udzielenia dalszej koncesji. Z dodatkowego sprawozdania Wydz. kraj. przedłożonego w tym przedmiocie Sejmowi dowiadujemy się, iż po uchwaleniu przez Wydz. kraj. sprawozdania z 27. listopada br. w sprawie kopytkowego dla miasta Brodów i po umieszczeniu go na porządku dziennym posiedzenia Sejmu w dniu 1. grudnia br. pojawiła się w Wydziale krajowym deputacja Rady miejskiej brodzkiej i wniosła podanie, w którem przyznając słuszność czynionych przez Wydział kraj. zarzutów, prosi o uwzględnienie wyjątkowych stosunków i przedstawienie Sejmowi wniosku dodatniego, na odnowienie gminie prawa do poboru opłaty kopytkowego na rok 1886.

Wydział krajowy ponownie wziął tę sprawę pod obrady i na posiedzeniu dnia 8. bm., z uwagi na treść artykułów V, VI, VII i VIII ustawy koncesyjnej, nie uznał się kompetentnym do odstąpienia od pierwotnej swej uchwały.

Również nie mogły wpłynąć na cofnięcie tej uchwały, przedłożone dodatkowo dnia 8. bm. przez Wydział powiatowy brodzki rachunki z wydatków na wykonane w roku 1884 roboty około dróg, ulic i placów miejskich.

Rachunki te wrzekomo 10. sierpnia br. z Magistratu w Brodach wyprawione wejść miały do kancelarji Wydziału powiatowego tamże, dopiero 8. listopada!

Rzecz jednak zastanowienia godna, że Wydział powiatowy, który 25. listopada przedłożył Wydziałowi kraj. petycję miasta do Sejmu o odnowienie koncesji wniesioną, oraz wszystkie alegaty przez gminę przedłożone wraz z aktami sprawdzenia przez siebie przedłożonych preliminarzy na rok 1886, o rachunkach za rok ubiegły, które miały znajdować się tam jeszcze od 8. listopada, w dniu 25. listopada ani słowem nie wspomniał, pomimo, że z reskryptu Wydziału kraj. z 13. marca 1885 dokładnie był informowany o esencjonalnym warunku ustawy koncesyjnej, wymagającym składania, najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, rachunków z uskutecznionych robót około dróg, ulic i placów miejskich i z użycia na ten cel tak dochodów myta kopytkowego jak i prestacji mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.

Dziwny ten fakt tłómaczyć może chyba sama treść rachunków obecnie przez Wydział powiatowy przedłożonych, które znacznie później po zapadłym terminie wniesione, wprawdzie już przez Wydział kraj. na miejscu, zgodnie z postanowieniem art. IX ustawy koncesyjnej, skontrolowane być nie mogą, jednak już na pierwszy rzut oka wykazują tak jaskrawe wątpliwości i usterki, iż do udzielenia absolutorjum bezwarunkowo się nie kwalifikują.

Wydział krajowy przeto wnosi, aby Sejm powyższe dodatkowe sprawozdanie przyjął do wiadomości.

Spis petycyj odczytanych na sobotniem posiedzeniu Sejmu:

Wydział pow. w Gorlicach p. p. Skrzyńskiego o przedłużenie koncesji na pobór myta na drogach Ropa-Wysowa i Biecz-Golanka. — Komitet cerkiewny w Obertynie p. p. Siczyńskiego o zapomogę na wewnętrzne upiększenie cerkwi. — Eugenja z Poniatowskich-Starzyńskich Krokowska p. p. Smolkę o wsparcie. — Mieszkańcy przysiołka Prybyna pow. Przemyślańskiego p. p. Siczyńskiego o wydzielenie tegoż ze związku gminy Tuczno i utworzenie samoistnej gminy względnie przyłączenie do gminy Dobrianicze. — Eleonora Rondewald wdowa po konduktorze dróg kraj. p. p. Siengalewicza o wyznaczenie jej wdowiej pensji.—Felicja Kozłowska nauczycielka p. p. Siengelewicza o wyznaczenie jej emerytury. — Jan Józefowicz nauczyciel w Długiem p. p. Słoneckiego o wliczenie mu do emerytury lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim przed uzyskaniem dekretu. — Franciszka Zarembowa wdowa po konduktorze dróg krajowych p. p. Słoneckiego o zapomogę. — Gmina Milcza pow. Sanockiego o zapomogę na dokończenie budynku p. p. Słoneckiego szkolnego. — Ta sama gmina p. p. Słoneckiego o pożyczkę bezprocentową na ten sam cel. — Zw. miasta Przemyśla p. p. Waygarta w sprawie rewizji przywilejów Banku aust.-węg. — Wyd. pow. w Brzozowie p. p. Bobczyńskiego w tej samej sprawie. — Filip Olpiński adjunkt rachunkowy Wydz. kraj. p. p. Romanowicza o zaliczkę na płacę. — Joanna z Kopystyńskich Marie p. p. Romanowicza o zapomogę. — Dymitr Stokaluk były odźwierny szpitalny na filji Hofmańskiej p. p. Romanowicza o dar z łaski. — Towarzystwo akademików lwowskich „Bratnia pomoc" p. p. Hausnera o zapomogę. — Mieszkańcy gm. Mizuń pow. Dolińskiego p. p. Romańczuka o ochronę od dzikich zwierząt. — Mieszkańcy gm. Skomorosze pow. Trembowelskiego p. p. Romańczuka w tej samej sprawie. — Komitet cerkiewny przy kościele św. Norberta w Krakowie p. ks. bisk. Dunajewskiego o zapomogę na restaurację tego kościoła.

Wyd. pow. w Mielcu, p. p. Reya, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — Wydz. pow. w Brzeżanach, p. p. Czerkawskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej z Chodorowa na Brzeżany i Kałaharówkę do granicy rosyjskiej. — Gmina Jezierzany pow. Borszczowskiego, p. p. Borkowskiego, o ustanowienie Sądu pow. tamże. — Gm. Dobrzechów i kilka innych gmin powiatu Jasielskiego, p. p. Buchwalda, o zmianę przepisów dotyczących ściągania dodatków gminnych. — Te same gminy, p. p. Buchwalda, o ulżenie im w ciężarach ponoszonych na utrzymanie nauczycieli. — Wydz. pow. w Bohorodczanach, p. p. Strassera, o wprowadzenie w życie instytucji sądów pokoju. — Grono nauczycieli szkoły ludowej w Zakliczynie, p. p. Romera, o zapomogę na założenie czytelni ludowej. — Grono nauczycieli szkoły ludowej w Winnikach, p. p. Merunowicza, o zapomogę. — Rada szkolna miejscowa w Podbereźcach, p. p. Merunowicza, o przeniesienie tamtejszej prowizorycznej szkoły 2-klasowej na etatową. — Gm. Kopki, Koziarnia pow. Niziańskiego, Sarzyny i Łukowa pow. Łańcuckiego, p. p. St. Tarnowskiego, w sprawie regulacji Sanu.

Obszar dworski i gm. Chwałowice, p. p. St. Tarnowskiego, o zapomogę na usypanie wałów ochronnych na Wiśle. — Rada szkolna miejscowa i konkurencja szkolna w Płaszowie, p. p. Zolla, o podniesienie płacy tamtejszemu nauczycielowi. — Towarzystwo politechniczne, p. p. Romanowicza, w sprawie reorganizacji szkół ludowych. — Kazimierz Lipiński fabrykant maszyn w Sanoku, p. p. Gorayskiego, o pożyczkę na budynki fabryczne. — Gm. Pakość pow. Mościskiego, p. p. St. Stadnickiego, o zapomogę na budowę szkoły. — Marja Siemiatkowska była dozorczyni przy szpitalu lwowskim, p. p. Łazarskiego, o dar z łaski. — Gm. Kepa rzecycka, p. p. Łazarskiego, w sprawie regulacji Sanu w obrębie tej gminy. — Gm. Pławna pow. Grybowskiego, p. p. Łazarskiego, w sprawie przyłączenia obszaru dworskiego „Zimnawódka" do parafji w Zborowicach. — Jan Günther maszynista gmachu sejmowego, p. p. Smolkę, o stabilizację. — Tadeusz Fiedler, asystent przy katedrze technologji mechanicznej w szkole politechnicznej we Lwowie, p. p. Struszkiewicza, o subwencję na wyjazd za granicę, celem ukończenia studjów w powroźnictwie. — Rada szkolna miejscowa w Gaju pow. wielickiego, p. p. Łozińskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na 2-klasową. — Józefa Makan, p. p. Smolkę, o zapomogę. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie, p. p. Gnoińskiego, w sprawie zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby prawo wyboru przyznano technikom z tytułu osobistej kwalifikacji.

Rada szkolna miejscowa w Długoszynie, p. p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszej szkoły. — Rada szkolna miejscowa w Łopatynie, p. p. St. Badeniego, o zapomogę dla kierownika tamtejszej szkoły Włodzimierza Trylowskiego. — Michalina Bieńkowska, telegrafistka, w Radziechowie, p. p. St. Badeniego, o zapomogę na złożenie egzaminu pocztowego. — Rada szkolna miejscowa w Szczakowy, p. p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszej szkoły. — Franciszek Semenetz, nauczyciel w Poturzycy, p. p. Kowalskiego, o zaliczkę na płacę. — Grono nauczycieli w Czudcu, p. p. Łubieńskiego, o podwyższenie płac. — Wydział powiatowy w Brzeżanach, p. p. Romana Potockiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węg. — Gmina m. Jarosławia, p. p. Wł. Badeniego, w tej samej sprawie. — Gmina Sieniawa pow. Sanockiego, p. p. Słoneckiego, o bezprocentową pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego. — Ta sama, p. p. Słoneckiego, o zapomogę na ten sam cel. — Wydział powiatowy w Sanoku, p. p. Słoneckiego, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach. — Jadwiga z Podolskich Włodkowa, właścicielka dóbr Trzcinicy, w sprawie zabagnienia gruntów skutkiem złego odpływu wód przez niedostateczne upusty, urządzone przy kolei Transwersalnej w sprawie zapłaty za wywłaszczone grunta pod tę kolej, i w sprawie złego przeprowadzenia częściowej regulacji rzeki Raby i objazdu kolejowego w Trzcinicy. — Gmina Jeleśnia pow. Żywieckiego, p. p. Łazarskiego, o ustanowienie posterunku żandarmerji tamże. — Andrzej Lenik, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, p. p. Romanowicza, o stypendjum na kształcenie się w rzeźbiarstwie. — Grono nauczycieli szkół ludowych w Wieliczce, p. p. Romanowicza, o podwyższenie płac. — Franciszek Zabierzowski, emerytowany nauczyciel, p. p. Romanowicza, o wliczenie mu do emerytury jednego roku i wynagrodzenie za udzielanie nauki sadownictwa i ogrodnictwa. — Tow. politechniki we Lwowie, p. p. Romanowicza, o subwencję dla bibljoteki Zakładu Ossolińskich na utworzenie czytelni południowej. — Gmina Pokropiwna pow. Brzeżańskiego, p. p. Ochrymowicza, o wydzielenie jej z okręgu starostwa w Brzeżanach i Sądu pow. w Kozowej a przyłączenia do Starostwa i Sądu pow. w Tarnopolu. — Adela Skarbowska, wdowa po nauczycielu, p. p. Ochrymowicza, o zapomogę. — Reprezentacja miasta Rohatyna, p. p. Ochrymowicza, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stryja na Rohatyn do granicy rosyjskiej. — Julja Gołąb, młodsza nauczycielka w Nowym Targu, p. p. Pławickiego, o zamianowanie jej starszą nauczycielką. — Andrzej Bryk, nauczyciel w Chyrowie, p. p. Bereźnickiego, o zapomogę. — Rada szkolna miejscowa w Borysławiu, p. p. Ochrymowicza, o zapomogę na budowę szkoły. — Gmina Krościenko, p. p. Pławickiego, o zapomogę na wykończenie budowy mostu na Dunajcu. — Oddz. tow. pedagogicznego w Drohobyczu, Jarosławiu, Lwowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie i Żywcu, o zmianę tyt. I. i III. ustawy szkolnej z roku 1873. — Gmina i obsz. dw. Chocimierz, o przyłączenie do okręgu Starostwa i Sądu w Tłumaczu.

Gmina miasta Dąbrowy, p. p. Męcińskiego, o uwolnienie jej od obowiązku płaty dobrowolnie ofiarowanego datku na budowę drogi Tarnów-Szczucin. — Gmina Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka, p. p. Męcińskiego, o subwencję na utrzymanie drogi z Dembicy do Grudny i Brzostku. — Wydział powiatowy w Zbarażu p. p. Siczyńskiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węg. — Komitet ochronek dla małych dzieci w Krakowie, p. p. Artura Potockiego, o zasiłek. — Gmina Bobrek, p. p. Artura Potockiego, o subwencję na zapłacenie datku konkurencyjnego dla ochrony brzegów Wisły. — Wydział powiatowy Chrzanów, p. p. A. Potockiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli. — Gmina Jaworzno wspólnie z inemi gminami, p. p. A. Potockiego, o utworzenie Sądu pow. w Jaworznie. — Julja Rochnikówna, nauczycielka, p. p. A. Potockiego, o zapomogę. — Rada szkolna miejscowa w Kwaczale, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. — Rada szkolna miejscowa w Rozkochowie, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi. — Rada szkolna miejscowa w Libiążu małym jak wyżej. — Jan Bielecki, nauczyciel w Byczynie, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy. — Rada szkolna miejscowa w Chełmku, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. — Leon Stobiecki, nauczyciel, p. p. A. Potockiego, o zapomogę. — Józef Lebiedzki, były nauczyciel, p. p. A. Potockiego, o emeryturę. — Cholewińska Karolina, p. p. Artura Potockiego, o zamianowanie jej rzeczywistą nauczycielką. — Nauczyciele szkoły ludowej w Jaworznie p. p. Ar. Potockiego o podwyższenie płac. — Wydz. pow. w Cieszanowie p. p. Wł. Sapiehę w sprawie rewizji przywilejów banku aust.-węg. — Komisja nadzoru szkoły przemysłowej w N. Sączu p. p. Skarszewskiego o subwencję dla tej szkoły. — Adjunkci kraj. archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie p. p. Bobrzyńskiego o podwyższenie płac.

Rosjanin o stosunkach na Litwie.

Nowoje Wremia podaje korespondencję z Litwy, napisaną przez jednego z przebywających tam Rosjan, która dosadnio charakteryzuje tamtejsze stosunki i tamtejszą gospodarkę czynowniczą.

Oto, co pisze rzeczony Rosjanin:

„Prasa często gromiła rosyjskich właścicieli ziemskich w kraju Zachodnim; odmawiano im

Kronika lwowska.

(Najwybitniejszy objaw biedy galicyjskiej. Ratunek dla Podola i Pokucia. Bieda i widowiska publiczne. Nowe nazwy ulic lwowskich.)

Jeżeliby jeszcze kto wątpił, że w kraju panuje bieda, o jakiej wieki przeszłe nie miały wyobrażenia, to dosyć jest wskazać mu fakt, że kolej Karola Ludwika widziała się zniewoloną zniżyć ceny jazdy dla tarnopolskiej *nobility* i *gentry*, udającej się do Lwowa na wiec rolników. Gdybyśmy wyczytali w jakiej starej kronice, że Adam Sieniawski hetman wielki koronny, przyjechał pewnego razu z Brzeżan do Lwowa budką żydowską, sprzeczność nie byłaby o wiele większą, niż w powyższym wypadku. W Tarnopolskiem mało kto posiada mniej niż tysiąc morgów ziemi, i mało kto jedzie o ćwierć mili inaczej, jak czwórką. Są tam wsie, w których chłopi posiadają ogromne stosunkowo kapitały. Nie zbyt dawno, pokazywano mi w pewnem miejscu nad Strypą stojące w polu sterty pszenicy, od kilku lat niemłócone. Ludzie żywią się tam jęczmieniem, konie karmią słomą, wszystko inne idzie na sprzedaż. Jeżeli mieszkańcy takiej okolicy tylko po zniżonej cenie dostać się mogą do Lwowa, to chyba nigdy nie zobaczymy tu obywateli ze stron, gdzie obszary dworskie obejmują zaledwie trzysta do czterysta morgów piaszczystej gleby. A jednak narzekanie w tych stronach nie tylko nie jest większe niż w Tarnopolskiem, w Zaleszczyckiem i na Pokuciu, ale nawet mniejsze. I tak było zawsze. W pamiętnym roku 1863 włóczyłem się po kraju rzemiennym dyszlem od Sanu do Dniestru, i uważałem, że obywatel z piasków, którego objadało czasami 30 do 40 powstańców, który miał nadto kilku rannych do pielęgnowania, i którego konie nieustannie były w ruchu w służbie publicznej, ani trochę nie był więcej skrzywionym od takiego, któremu na trzy tysiące morgów czarnoziemu, przypadło wyżywić czterech *zuzüglerów*. Po nad granicą zwłaszcza Lubelskiego były majątki, jak Dyniska, Lubycza, Potoki (pani Paparowej), Narol, Ruda Rożaniecka, Lubliniec i t. d., których właściciele niewytłumaczonym dla mnie jakimś cudem ponosili ogromne ciężary, i nieposkarżyli się ani razu. Nad Seretem za to i nad Zbruczem były wielkie dwory, które trzeba było objeżdżać z daleka i zajeżdżać na nocleg do leśniczego, albo do ruskiego księdza. Już wtenczas przeczuwano tam dzisiejszą biedę i ćwiczono się w wydawaniu bolesnych jęków. Wówczas też po raz pierwszy stałem się niebezpiecznym człowiekiem w oczach p. Strachajły, (który N. B. posiada wielki majątek w tamtej okolicy), ośmieliłem się bowiem twierdzić, że ponieważ naturalna droga odbytu, z dorzecza Dniestru prowadzi ku morzu Czarnemu, więc pszenica w Tarnopolu powinna być tańszą niż w Odesie, a jeżeliby gospodarze przy takiej cenie obstać nie mogli, to wcale jej siać nie warto, jak chyba na własną potrzebę. Dziś dobiłem się w oczach tego szanownego obywatela, dowodząc mu z ołówkiem w ręku, że od dwudziestu lat pszenica nie potaniała, ale podrożała o 50 najmniej ct. na korcu. Dawniej płacono ją po 8 złr. Ponieważ atoli ażio wynosiło 30 proc., więc za 8 papierków dostałeś tylko 6 guldenów srebrnych i 20 centów, podczas gdy dzisiaj płacą za korzec 6 złr. 80 centów. Dzisiaj za kilogram srebra kupić można tylko 12 metrycznych cetnarów pszenicy, a w r. 1864 dostałeś za kilogram srebra 14 i pół cetnara. Naprawdę natomiast potaniały różne artykuły, należące do ważnych potrzeb codziennych, jak cukier, ryż, kawa, herbata, cytryny, śledzie, świece jarzące, nafta i t. d. Cyfry te i uwagi wcale nie usprawiedliwiają narzekania galicyjsko rolniczego na biedę; musi więc źródło jej leżeć gdzieindziej, niż w wyższych lub niższych cenach ziemiopłodów i towarów.

Że jest bieda, o tem ani na chwilę powątpiewać nie wolno, ale dla tarnopolskiego cyrkułu, dla Podola i Pokucia kiełkuje już zbawienie, a to, w głowie niżej podpisanego kronikarza. Jasną jest rzeczą, że biedzie tamtejszej pomódz może tylko budowa drogi żelaznej z Tarnopola na Mikulińce, Trębowlę, Kopyczyńce, Czortków, Tłuste do Zaleszczyk, a ztamtąd do Horodenki. Zawiązuje się tedy konsorcjum złożone z siedmiu hrabiów, dwóch baronów i kronikarza. Każdy z uczestników daje po dziesięć tysięcy na koszta przedwstępne; kronikarzowi wolno atoli uiścić ten udział w sumie doświadczeń, zamiast w walucie austrjackiej. Po wytyczeniu trasy podwaja się lament na biedę i uzyskuje się koncesję pod warunkiem złożenia kaucji w wysokości 100 tysięcy złr. dla pewności, że budowa w ciągu roku będzie rozpoczętą. Potrzeba tedy, żeby każdy członek konsorcjum złożył jeszcze po 12 tysięcy 500 złr. Gdy atoli bieda tymczasem spotęgowała się jeszcze bardziej, więc każdy hrabia skrobie się w prawe ucho, a każdy baron w lewe. Kronikarz tymczasem występuje jako zbawca, i ni ztąd ni zowąd składa sam 100 tysięcy kaucji i ofiaruje się nawet każdemu z członków z osobna zwrócić jego 10 tysięcy złr. danych na koszta przedwstępne pod warunkiem, ażeby mu praw swoich ustąpił. Ponieważ obliczono, że budowa kolei kosztować będzie 8 miljonów złr. i ponieważ hrabiowie i baronowie nie wiedzą, zkąd wziąć tę sumę, więc z radością przyjmują propozycję kronikarza. Po dwóch tygodniach zaś donoszą dzienniki, że c. k. uprzywilejowana kolej żelazna Karola Ludwika nabyła od konsorcjum kolej żelazną Tarnopol-Czortków-Zaleszczyki-Horodenka, i że budowa rozpoczyna się natychmiast. Jednocześnie nabywa kronikarz lwowski u Wernera ogniotrwałą kasę i umieszcza w niej trzykroć sto tysięcy złr. w obligacjach renty papierowej i listach zastawnych, otrzymawszy tę bagatelkę, tytułem odstępnego i zachowując ją sobie jako fundusik na stare lata. Nowa kolej wywozi po zniżonych cenach do Ameryki wszystkich biedaków, których okolice przerzyna; lament ustaje zupełnie, a ziemia sanocka oceniając zdolności ekonomiczne kronikarza lwowskiego, obdarza go swoim mandatem.

Innego sposobu ratunku nie widzę dla okolic nawidzonych tegoroczną plagą urodzaju. Daremnem byłoby udawać się do dobroczynności publicznej, tej bowiem uwaga rozrywana jest między wydalanych z Prus z jednej, a menażerję Passoga z drugiej strony. Słychać NB., że członkowie tej ostatniej wnieśli do Rady miejskiej podanie o przyrzeczenie przyjęcia do gminy, gdyż zamierzają starać się o obywatelstwo austrjackie. Nie tylko więc nie ma mowy o wysłanie ich *ciupasem* na miejsce urodzenia, ale nadto spadnie na gminę obowiązek postarania się o utrzymanie tych nowych naszych współobywateli.

Wieść o biedzie galicyjskiej zwabiła do Lwowa profesora magji, p. Robertha. Kto wie, czy pani Adelina Patti nie zechce także przypatrzyć się nam Łazarzom i Hiobom. W Warszawie wystąpić ma ona w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, co bardzo wzięła jej za złe prasa tamtejsza, twierdząc, że nikt nie powinien pójść do teatru w dzień tak wyjątkowy. U nas jeżeli jest bieda, to w istocie trudno pojąć, kto podtrzymuje widowiska publiczne. Sam teatr potrzebuje w przecięciu 300 złr. dziennie. Oprócz tego nie ma dnia bez jakiegoś koncertu, wieczorku lub czegoś podobnego, gdzie także musi wpłynąć około 100 zł. *brutto*. Wynosi to miesięcznie 12 tysięcy zł. I wartoby obliczyć ilu galicyjskich biedaków składa się na tę sumę. Jeżeli odliczymy chaty przedmiejskie, mamy we Lwowie około 3 tysiące domów; w każdym więc musi mieszkać jeden biedak, który płaci 4 zł. miesięcznie na utrzymanie muzykantów i aktorów. Coby to było, gdyby tak w każdej kamienicy upatrzono tego biedaka, i ściągano od niego po 4 złr. na inne jakie cele wyraźniej artystyczne, np. na zakupno obrazów i rzeźb dla publicznej galerji sztuk pięknych, do której miałby potem wstęp bezpłatny? Podatek taki mógłby wywołać rewolucję.

Rada miejska, której trzylecie kończy się z tym rokiem, zapisała się dobrze w pamięci potomnych uchwałą, nadającą byłej ulicy Majerowskiej nazwę 3. Maja — a kronikarz także dumnym jest, że dzwonił na to kazanie. Jeszczeby się zdało wyszukać jaką piękną ulicę dla Zygmunta Krasińskiego, jakoteż dla Wincentego Pola. Są też jeszcze dwie ulice, któreby bez szkody uledz mogły przechrzczeniu, mianowicie: Pańska i Kamienna.

Dlaczego Kamienna nazywa się tak, a nie Ceglana albo Wapienna, tego nikt nie wie. Pańska otrzymała ten tytuł z powodu, że jest dalszym ciągiem dawniejszej Pańskiej, przezwanej tak z serwilizmu, ponieważ znajdowało się przy niej gubernium — właściwie atoli ulica od rogu Piekarskiej do Stryjskiej i Zielonej, nazywała się Zbożowa. Ani jedna nazwa, ani druga, nie mają w sobie nic, coby zasługiwało na konserwowanie.

Jan Lam.

zdolności i umiejętności w prowadzeniu gospodarstwa rolniczego, nazywano ich wyzyskiwaczami, rabusiami itp. Tendencyjne te artykuły pisali zawzięcie ludzie, nie mający najmniejszego wyobrażenia o rzeczy. Przyczyną, wywołującą tak niewłaściwe objaśnienia, jest fakt, iż rosyjska własność ziemska z trudnością się rozwija, pomimo politycznych kroków Rządu i że obywatele rosyjscy majątki swoje albo wypuszczają w dzierżawę żydom, albo sprzedają Niemcom.

Tymczasem rosyjska własność ziemska rozwija się z trudnością nie z powodu osobistych przymiotów właścicieli, lecz z przyczyny warunków, uniemożliwiających spokojne prowadzenie gospodarstwa w kraju Zachodnim. Obywatelom rosyjskim można jedynie zarzucić brak odwagi cywilnej i wytrwałości w pasowaniu się z wszelkiego rodzaju niepomyślnościami. Przybyszów rosyjskich bowiem spotyka tu przedewszystkiem ogólna niechęć, skutkiem której każdy od razu uczuwa się w zupełnem odosobnieniu. Worywanie się w granice, zabór kawałków ziemi czy lasu, pożary, wyrąb lasów, kradzieże koni, tajne gorzelnie, rabunki, gwałty, samowola — oto, co się widzi naokoło siebie.

Zupełna bezkarność pomaga naturalnie rozwojowi przytoczonych zjawisk, bedących na porządku dziennym. Ale co czynić? Włościanin nie ma nic, czemby mógł wynagrodzić straty, a żyd potrafi i z wody wyjść zupełnie na sucho. Rosjanie, Polacy, Niemcy, wszyscy bez różnicy obywatele marzą tylko o tem, aby prawo rzeczywiście było ochroną porządku, który pozwalałby spokojnie oddawać się gospodarce rolnej. Dopóki wszakże stan taki nie istnieje, wielu szczerze pragnie wynieść się z tych stron, jak najprędzej. Do rzędu najczynniejszych obywateli rosyjskich należy tu niewątpliwie p. Wojt. Otóż przed dwoma miesiącami obywatelowi temu wytoczono proces karny. Powszechnie szanowany, prawdziwy rosyjski patryota pociągnięty został do odpowiedzialności przez władzę akcyzną i to wespół z jakimś urzędnikiem akcyzy, żołnierzem landwery pruskiej. Jakkolwiek p. Wojt został uniewinniony, ale zawsze skandal był wielki i wywarł przygnębiające wrażenie.

W ogóle rzecz nader wątpliwa, czy kroki natury politycznej doprowadzą do podtrzymania rosyjskiej własności ziemskiej, dopóki nie zostaną usunięte wspomniane wyżej smutne przyczyny.

Nadto nie posiadamy tu obecnie żadnych organów, któreby popierały nasze sprawy: nie mamy ani stowarzyszeń szlacheckich, ani zjazdów ziemskich, a marszałkiem szlachty jest urzędnik. Ogromne trudności przy wydawaniu świadectw na prawo nabywania majątków w kraju północno-zachodnim wpływają także na zmniejszenie liczby tych, którzyby mieli ochotę majątki takie nabywać. Po podaniu prośby bowiem i po kilkumiesięcznej włóczędze po kancelarjach otrzymuje się świadectwo specjalne na prawo kupna majątku, jedynie wymienionego w podaniu. Tymczasem zdaje się, że jeśli tylko osoba dana posiada wymagane kwalifikacje do uzyskania prawa na nabycie jednego majątku, to już tem samem przysługuje jej prawo nabywania majątków w ogóle. Wymagane przez władze sądowe czy banki świadectwa specjalne utrudniają niezmiernie całą manipulację i nieraz stanowią przeszkodę w nabyciu majątku. Należy to koniecznie usunąć, gdyż tego rodzaju wymagania są w niezgodzie z ustawami, ułatwiającemi Rosjanom nabywanie ziemi w kraju Zachodnim, a przytem wpływają na ceny majątków i narażają kupujących na przeróżne krętactwa, stratę czasu i pieniędzy".

Wojna na Wschodzie.

Jenerał Leszjanin donosi, iż od komendanta otrzymał następujący raport: Bułgarskie straże przednie, oddalone o pięć kilometrów od naszych przednich straży zbliżyły się ku nam dnia 9. bm. na 600 kroków i rozpoczęły strzelać. Odpowiedzieliśmy gęstym ogniem. Niebawem posunęła się przeciw nam cała kompanja i poczęła dawać ognia. Utarczka trwała pół godziny, poczem wojska bułgarskie cofnęły się. Straty po naszej stronie nie są jeszcze wiadome.

Do międzynarodowej komisji demarkacyjnej, która ma ustanowić granicę między obydwoma armjami, delegowany będzie ze strony Austrji jenerał Albori i major Mandrowicz, komendant bataljonu strzelców w Zemuniu.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. grudnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Józef Sembratowicz, b. metropolita lwowski, arcybiskup Teodozjopolitański, został mianowany konsultorem św. Kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościelnych i indeksu w Rzymie. — Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sładkowski, wyjechał wczoraj do Wiednia. — Hr. Agenor Gołuchowski, radca poselstwa w Paryżu po dwudniowym pobycie w Wiedniu przybył do dóbr swoich w Galicji. — Profesorowie szkoły politechnicznej pp. Freund i Pawlewski, udali się w tych dniach do Kołomyi, Peczeniżyna i Słobody Rungurskiej, dla zwiedzenia fabryk i kopalń naftowych. — Ks. Antoni Radziwiłł, jenerał à la suite cesarza niemieckiego, przybył do Petersburga.

Nekrologja. We Lwowie zmarł d. 7. bm. Kazimierz Krzyżanowski, zasłużony drzeworytnik i b. żołnierz wojsk polskich. — W Szczucinie zakończył d. 27. listopada życie ks. Jan Tabaczyński w 87 roku życia. Pracował on w tej parafji 55 lat, a przed rokiem obchodził jubileusz swego kapłaństwa. — Dnia 8. bm. zmarł w Nowym Jorku nagłą śmiercią słynny Krezus amerykański, Vanderbilt, którego dochód roczny wynosił 20 miljonów dolarów. — W Stambule zmarł d. 11. bm. Nureddin Effendi, trzeci brat sułtana. — Ksiądz Antoni Dyament, sekretarz kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, zasłużony kapłan-jubilat, senior duchowieństwa gnieźnieńskiego, zmarł d. 11. bm. w Gnieźnie. — Jan Marceli Gramski, profesor wyższej szkoły realnej, korespondent Zakładu geologicznego w Wiedniu i chemik sądowy, zmarł dziś rano w 50 roku życia.

Kalendarz. Wtorek (15.): Ireneusza b. m. — Wolimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 51, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu wolno polować na kozły, jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie, pardwy, i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Wczorajsza recepcja u pp. marszałka krajowego, wypadła nadzwyczaj świetnie; przeszło 400 osób zapełniło przepyszne apartamenta. Z wybitniejszych osobistości znajdowali się: ks. arcybiskupi trzech obrządków, biskupi Pełesz i Dunajewski, pp. namiestnikostwo, hr. Siemieńscy-Lewiccy, ks. Thurn-Taxis, hr. Russoccy, hr. Dzieduszyccy, hrabstwo Romanowstwo Potoccy, itd., gremium posłów sejmowych, profesorowie Uniwersytetu i Politechniki. Wśród ożywionej rozmowy wieczór przeciągnął się do późnej godziny, zostawiając u obecnych najmilsze wspomnienia.

Dla weteranów z roku 1831 otrzymaliśmy od p. H. Lindner ze Stryja jako dochód z wieczorku Towarzystwa „Gwiazdy" 12 złr. 94 ct. wa.

Dla staruszki Anny Zielińskiej złożył pan K. W. 5 złr., od M. Z. 2 złr. wa.

Dla menażerji Passoga złożył pan K. W. 4 złr., które odesłano do kasy Towarz. „Ochrony zwierząt".

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz zmarłych członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się we środę dnia 16. bm. o godzinie 7. rano w kościele archikatedralnym.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armji austro-węgierskiej, a to: Posada sekretarza przy przy jednem z c. k. Starostw w Galicji, następnie jedna ewentualnie dwie posady kancelistów przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Posada woźnego przy c. k. Sądzie powiatowym w Radłowie. Dwie posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych w Oświęcimie i w Bieczu.

Bliższej wiadomości co do warunków i terminu podań powziąć można w biurze IV. departamentu Magistratu.

(*m*) **Prestidigitator prof. Roberth** produkował się wczoraj w obec szczupłego kółka osób w mieszkaniu redaktora *Dziennika Polskiego*. Produkcje te przeszły istotnie nasze oczekiwania a „czarownika" tego zaliczyć musimy do najznakomitszych prestidigitatorów i odgadywaczy myśli, jacy kiedykolwiek produkowali się we Lwowie. Bez użycia aparatów, nie posługując się „laseczką czarodziejską" i nieuniknionem *hocus-pocus*, wykonuje prof. R. sztuki, o których ten może mieć tylko dokładne pojęcie, kto je widział. W oczach widzów dzieją się rzeczy, które wydają się być niemożliwemi.

Każdy musi w tych zajmujących produkcjach podziwiać nadzwyczajną doskonałość, zręczność i elegancję, z któremi to przymiotami mało który czarownik poszczycić się może.

Nie możemy tu szczegółowo opisywać wszystkich produkcyj, jakich byliśmy wczoraj świadkami; pozostaną one tajemnicą aż do przedstawienia, które odbędzie się w środę w sali „Frohsinu"; wybaczy nam jednak prof. R., jeżeli pozwolimy sobie zdradzić jedną najciekawszą produkcję, opartą na magnetyzmie, a noszącą tytuł „Poszukiwanie ofiary dokonanego morderstwa". W nieobecności prof. R. jeden z widzów zadaje niby cios śmiertelny swemu towarzyszowi, poczem jedna z osób chowa narzędzie. Równocześnie musi zapamiętać morderca sobie miejsce, gdzie trup ma być pochowany i gdzie schowano narzędzie mordercze. Za chwilę zjawia się w pokoju dr. R., który za pomocą „medium" wskazuje obecnym dokładnie osobę i miejsce, w które morderca cios wymierzył, odszukuje sztylet, a następnie odgaduje miejsce, w którem ofiara ma być pochowaną.

Produkcja ta udała się zadziwiająco a widzowie nagrodzili czarownika hucznemi oklaskami. Dalsze produkcje z kartami tudzież z dziedziny mnemoniki udały się również wybornie. Możemy zapewnić publiczność, że na przedstawieniach **profesora R. zabawi się wybornie.**

Kraszewski, bawiący — jak wiadomo — w San Rémo, otrzymał od Rządu włoskiego zaproszenie do uporządkowania Muzeum Kopernika. Nestor pisarzy naszych jednak ze względów zdrowia zaproszeniu temu odmówił. Dzienniki włoskie potwierdzają wiadomość o piśmie dziękczynnem, wystosowanem przez Kraszewskiego do królowej Małgorzaty za jej wstawiennictwo do następcy tronu niemieckiego.

Nagła śmierć. Wczoraj rano doznał Jan Charbowski, w szynku na Zniesienin l. 93, napadu epileptycznego i zmarł w drodze do szpitala.

Barbarzyństwo. Michał Biszczuk, parobek Juljusza Letza, w przystępie złego humoru wybił wczoraj koniowi swojego służbodawcy biczyskiem oko.

Konfiskata *Kroniki Stanisławowskiej* Nr. 12. został przez c. k. Prokuratorję państwa skonfiskowany.

Z Zarządu „Lutni" otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu wzmianki zawartej w Nrze 277 *Dziennika Polskiego*, jakoby prezes „Lutni" był autorem artykułu umieszczonego w kronice *Kurjera Lwowskiego* Nr. 330 Zarząd „Lutni" oświadcza, że Towarzystwo nasze wyłącznie pielęgnowaniu śpiewów choralnych się oddaje i przeciw nikomu nieprzyjaźnie nie występuje; artykuły zaś zamieszczane w sprawie galicyjskiego Towarzystwa muzycznego muszą być uważane jako osobiste zapatrywania ich autorów".

(Przyjmujemy to oświadczenie z prawdziwą przyjemnością do wiadomości. Red.)

Usiłowane otrucie. Wczoraj w południe Otylja Stefaniszyn, lat 26, żona dyetarjusza Magistratu tutejszego, wypiła w zamiarze samobójczym płyn nasycony fosforem z zapałek. W czas jednak dostrzeżono oznaki otrucia i zapobieżono śmierci. Mąż odwiózł nieszczęśliwą kobietę do głównego szpitala, gdzie pospieszono z ratunkiem. Dowiadujemy się, że chorej nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na polowaniu w Krukienicach. Jeden z myśliwych celując do dzika, ugodził kulą w serce chmielarza Antoniego Kreci, prowadzącego nagonkę. K. zostawił wdowę z trojgiem dzieci.

Oszustki. Przestrzegamy publiczność przed dwiema paniami, elegancko ubranemi, które chodzą po domach prywatnych z listą fantową, ofiarując do wygrania koszyk na bilety wizytowe. Przedstawiają się one jako żony wysokich urzędników, zachowaniem swojem jednak zdradzają zupełnie inną kondycję.

Onegdaj zjawiły się one u pp. B., którzy po odejściu filantropek spostrzegli ubytek pierścionka brylantowego. Damy te prowadzą więc dość sprytnie swoje rzemiosło.

Niebezpiecznego złodzie kieszonkowego, Antoniego Doknpila, wielokrotnie już za zbrodnię kradzieży karanego, aresztowano wczoraj w chwili gdy wyciągał pannie Oldze Ki... pugilares z kieszeni.

Zdzierstwo naszych dorożkarzy przechodzi już wszelkie granice. Niedość że nie chcą oni jechać w odleglejsze ulice, tłumacząc się zamówieniami, nadto tworzą sobie jeszcze dowolne taryfy. Onegdaj zapłacił pan S. dorożkarzowi Nr. 184 za odwiezienie go z miasta do rogatki Zielonej 60 centów. Dodać musimy, że dorożkarz pomimo tak wysokiej zapłaty nie odwiózł pana S. do rogatki i zażądał dodatkowo jeszcze 10 ct. za jazdę pod górę. Pan S. zmuszony był wsiąść do innej dorożki, za co go woźnica Nr. 184 poczęstował całą wiązanką epitetów nieprzyzwoitych.

Groźba samobójstwa. Pan Antoni Szcz......, urzędnik Banku kryłoszańskiego, pozostawał przez długi czas w ścisłych stosunkach z b. kawiarką Olgą Przed...., rodem ze Stanisławowa. W ostatnich czasach zerwał p. Szcz. stosunek z Olgą, wskutek czego postanowiła ona odebrać sobie życie. W tym celu kupiła sobie nawet rewolwer sześciostrzałowy. Pan Szcz. dowiedziawszy się o tym samobójczym projekcie, zawiadomił o nim policję, która wezwawszy Przed., odebrała jej narzędzie mordercze. Panna Olga złożyła w obec policji uroczystą deklarację, że odstępuje stanowczo od powziętego zamiaru i wyjeżdża do swojej matki w okolicy Żółkwi.

Modne kołnierze. Najmodniejszemi kołnierzami do staników wizytowych dla pań są wyszywane bukszpanowemi paciorkami, używanemi do modlitewnych „koronek". Oryginalne te paciorki są sprowadzane z Stambułu, gdzie istnieje znaczna liczba specjalnych fabryk.

O sensacyjnym wypadku opowiadają dzienniki wiedeńskie. W zeszły poniedziałek aresztowano w Krakowie kobietę, za mężczyznę przebraną z powodu poszlak, że miała udział w okradzeniu jubilera Granichstädtena w Wiedniu. Z dochodzenia okazało się jednak, że aresztowana nie ma nic wspólnego z tą zbrodnią, natomiast zawikłana jest w inną sprawę. Nazwisko jej Antonina Wołowska. Jest ona nieżyjącą z mężem żoną literata warszawskiego Michała Wołowskiego i ma przy sobie w Wiedniu 8-letniego synka. Ponieważ zachodziły poszlaki, że zamierza ona z pewnym młodym człowiekiem, wyemigrować do Ameryki i zabrać z sobą dziecko, mąż przeto przybył do Wiednia i przy pomocy teściowej, a własnej matki Antoniny, potajemnie uwiózł swego syna. Antonina Wołowska, w przebraniu męskiem puściła się w pogoń za nim, dopadła go w Krakowie i odebrała mu dziecko. Sprawa wytoczyła się przed Sąd, gdyż Wołowska, aby odebrać mężowi dziecko, podobno używała zabronionych środków, mianowicie odurzyć je miała rozmyślnie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 13. grudnia. Skradziono biały koc wojsk. i prześcieradło znacz. Nr. 15 homp. 10 wart. 18 zł., popielaty surdut zimowy wart. 10 zł. i klamkę od bramy z bronzu. — Zgubiono parę przyszew wart. 2 zł. i pakiecik zawierający ręcznik, 2 chusteczki, nóż, szczotki, grzebień itp. wart. 6 zł.

Kraków 12. grudnia. Pług do zgartywania śniegu z ulic, zamówiony przez Radę miejską w Simmering pod Wiedniem, nadszedł już do Krakowa i został ustawionym na dziedzińcu Magistratu. Zgartywanie śniegu tym pługiem rozpocznie się prawdopodobnie w poniedziałek. Działa on w ten sposób, że układa z śniegu warstwę wyższą po jednej stronie ulicy, tak, że furmanki miejskie zaraz śnieg ten zbierać i wywozić mogą.

Wprowadzając częściowo w wykonanie poruszoną niedawno myśl umundurowania naszej młodzieży szkolnej, polecono uczniom szkoły realnej i gimnazjum św. Jacka zaopatrzyć się w czapki według przepisanego kroju. Dla pierwszych obmyślono piękne, ciemno-niebieskie, popielatym barankiem obłożone krakuski, dla drugich czapki z herbem patrona zakładu św. Jacka „Odrowąż" na przodzie.

P. Józef Rudnicki, właściciel pierwszorzędnego magazynu towarów galanteryjnych w Krakowie, jak się dowiadujemy, po mowie księcia **Bismarka,** w sprawie wydalań nieszczęśliwych naszych rodaków, cofnął wysłane poprzednio zamówienie do jednej z firm niemieckich o przysłanie towarów za sumę 3000 marek i zupełnie zaniechał sprowadzania towarów niemieckich. Zapewniają, iż wielu innych tutejszych pp. kupców postanowiło również naśladować ten całkiem słuszny i przez większość przemysłowców tutejszych już postanowiony sposób walczenia z nienawidzącym nas żywiołem germańskim.

Rohatyn. Reprezentacja naszego miasta nadała panu Adolfowi Kornbergerowi honorowe obywatelstwo.

Madryt 12. grudnia. Dziś odbył się uroczysty pogrzeb króla Alfonsa. O godzinie 10. zaczęły się uroczystości; tysiące osób towarzyszyło orszakowi, wielu z zaproszonych nie mogło się pomieścić w kościele. W ceremonji brało udział 38 prałatów; biskup Madrytu udzielał generalnej absolucji. Katafalk zdobiły setki wieńców; biskup z Valdolid miał mowę pogrzebową.

Z Cieszyna. We czwartek rano wybrało się towarzystwo na polowanie w Zabłociu przy Boguminie. Brało w nim udział kilka osób z Cieszyna. Z tych p. Konczakowski, kupiec mający sklep w rynku, zaraz przy rozpoczęciu polowania został postrzelony w twarz przez gajowego tak nieszczęśliwie, że jedno oko podobno utraci i drugie ma uszkodzone. Polowanie wnet się skończyło. Z Bogumina sprowadzono wprędce lekarza dla pierwszej pomocy, poczem nieszczęśliwego p. Konczakowskiego przywieziono wieczór pociągiem kolejowym do domu. Los jego wywołuje powszechne współczucie.

Steinerhof, dotychczasowy zakład dla kąpieli iglicowych w Styrji niższej, położony tuż obok stacji Kapfenberg, na kolei południowej, przeszedł w drodze kupna w ręce p. Alfonsa Gostkowskiego. Nabywca zamierza zakład ten znacznie rozszerzyć, a zapewniwszy mu kierownictwo zdolnego lekarza, zamienić go w zakład hydropatyczny, urządzony stósownie do wszystkich najnowszych wymagań nauki, która w ostatnich latach na tem polu wielkie poczyniła postępy. P. G. zamierza w zakładzie swym zapewnić również miejsce elektro-terapji, zaopatrując go w przyrządy elektryczne. Należąc do Polaka, zakład ma pozostać zawsze polskim, a więc oczywiście i lekarz kierownik będzie Polakiem.

Smutna statystyka. Z polecenia włoskiego konsula jeneralnego w Nizzy zebrany został materjał statystyczny, dotyczący ofiar, jakie pochłonęła jaskinia piratów na Monte Carlo. Dane te zebrane w osobnej broszurze rozesłane zostały przez międzynarodowy Komitet w Nizzy do wszystkich Rządów europejskich, w celu wywołania tą co prawda niezbyt dyplomatyczną drogą, wspólnej akcji przeciw księciu Monaco, Karolowi IIImu. Broszura zawiera sporządzoną według akt listę samobójstw popełnionych w Monte Carlo od roku 1877go do 1885go a cyfra ich wynosi 1820, czyli prawie tyle głów ile władca Monaco liczy poddanych. Oprócz tego w broszurze znajdują się listy pożegnalne samobójców, w których wszyscy przeklinają godzinę wejścia do jaskini piratów. Największego procentu samobójców dostarczyły Włochy, Francja i Rosja, najmniejszego Anglja i Ameryka.

Żonobójstwo. Straszny dramat rozegrał się onegdaj we Wiedniu w IX. dzielnicy. Dozorca domu, 58-letni Karol Schuster, zamordował młodszą o 2 lata od siebie małżonkę Karolinę. Zbrodniarz został uwięziony i wyznał, że od kilku lat już żył nieszczęśliwie z żoną, z powodu prowadzenia się swego syna. Kłótnie te były powodem, że wypowiedziano im mieszkanie. W dzień morderstwa mieli się wyprowadzać; rano o w pół do 7. wyszła Karolina po zakupno wiktuałów i w kilka chwil wróciła. O godzinie 7. przybył jej syn Wencel i zastał drzwi zamknięte; pukał, a gdy mu nie otwierano, postanowił z porady właściciela domu otworzyć drzwi przemocą. Wówczas otworzyły się one i stary Schuster wybiegł szybko na ulicę. Syn i właściciel domu wbiegli do izdebki, gdzie znaleźli zamordowaną Karolinę. Syn z okrzykiem: „ojciec jest mordercą", rzucił się w pogoń, dopędził starego ojca i oddał go sam straży policyjnej. W obec komisarza wyznał Szuster, że poróżniwszy się z żoną, uderzył ją kilkakrotnie młotem w głowę, a następnie zwykłym nożem poderżnął jej gardło. Z śledztwa okazało się, że już często przed tem groził swej żonie zamordowaniem.

Śmierć głodowa. Nie wszyscy robią dobre interesa na bankructwach... Przed kilkoma miesiącami jeden z kupców i właścicieli domów w Warszawie zachwiał się w stosunkach pieniężnych.

Wierzyciele, widząc że bankructwo było tylko bankructwem, a nie — jak się to często zdarza — „gescheftem", odmówili wejścia w układy i rozpoczęła się zwykła akcja prawna, skutkiem której dom, sklep, ruchomości, słowem całe mienie bankruta przeszło na własność wierzycieli. Zamożni ludzie wyszli na nędzarzy. Nieszczęście, które dotknęło rodziców, najsilniej odczuła młoda, 19-letnia, niezamężna córka i powiedziawszy sobie, że nie ma po co żyć, postanowiła zamorzyć się głodem.

Postanowieniu temu została wierną i wykonywała je systematycznie przez kilka miesięcy.

Jadła tylko wtedy, gdy do tego prośbami i perswazjami była zmuszoną, poprzestając i wówczas na małej cząstce tego, czego do odżywienia wymagał organizm, zresztą nic jej od powziętej myśli odwieść nie mogło.

Przed kilku dniami nabywca domu jej rodziców, współwyznawca, człowiek miljonowy, zagroził byłym właścicielom sądową eksmisją z zajmowanego niewielkiego lokalu.

Pogróżki tej nie można było zataić przed wyschłem jak szkielet i dogorywającem dziewczęciem. W dniu onegdajszym panna S. zakończyła życie skutkiem wycieńczenia głodowego, a jej zwłoki odwieziono na cmentarz izraelicki.

Bankiet lordów. *L'Indépendance Belge* opisuje ucztę wyprawioną na cześć lorda Rosebury przez towarzystwo „Scottish liberal Club" w Edynburgu. Na uczcie tej obecni byli lordowie Gladstone, Aberdeen, Goschen, hrabia Stair i kilkuset innych uczestników. Uczta odbyła się w pysznych salach hotelu Windsor. Pośród najwyszukańszych potraw wypito ni mniej ni więcej jak tylko siedmset butelek szampana Saint-Marceaux, dwieście Sherry i sześćset Bordeaux.

Ludność Paryża w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła i to od r. 1882 o przeszło 150.000 dusz. Równocześnie zniża się wartość nieruchomości. W pobliżu pól elizejskich wiele wspaniałych domów stoi próżnych, to samo można powiedzieć o innych częściach miasta. Ceny komornego spadają znacznie. Sklepy po bulwarach zamykają dziś w Paryżu — jak pisze *Figaro* — tak wcześnie, jakby w jakiej mieścinie na prowincji. Kupcy skarżą się ogólnie, przemysł upada, na giełdzie nie ma życia, w interesach zastój — obywatelstwo niezadowolone, a na przedmieściach bieda.

Republika doprowadziła daleko!

Zabawny skandalik zajmuje obecnie sfery wielkoświatowe Washingtonu. Jednemu z członków pewnej ambasady zagranicznej (dzienniki nie podają komu i której), młodemu, przystojnemu paniczowi, zagrabiła za długi właścicielka pensjonatu wszystkie rzeczy. Między temi znajduje się album, a w niem 30 fotografij z dedykacjami znanych „dam" washingtonskich. Wierzycielka grozi panu *attache* publiczną sprzedażą owych fotografij w razie nieodebrania należności. Podobno umówiły się już owe „damy" celem wykupienia nieszczęśliwego album z rąk niedyskretnej gospodyni nieostrożnego panicza.

Willjam Vanderbilt.

Jeden z największych bogaczy nowego świata, naczelnik znacznej firmy Vanderbilt w Nowym Jorku zakończył życie, a wraz z nim znika z widowni najpotężniejszy przedsiębiorca naszych czasów, jedna z najcharakterystyczniejszych osobistości amerykańskiego świata miljonerów. Źródłem bogactwa domu Vanderbilt było wyzyskanie dwóch największych wynalazków nowszych czasów: żeglugi parowej i kolei żelaznej. Kamień węgielny zaś miljonów owych położył ojciec zmarłego obecnie Willjama, Korneljusz Vanderbilt, który niezmordowaną pracą i żelazną wolą, z kapitałem zakładowym 100 dolarów, pożyczonym od ojca stał się najpierw potentatem żeglugi parowej, a następnie królem kolejowym. Korneljusz Vanderbilt pochodził z rodziny holenderskiej, utrzymującej się przewozem towarów i podróżnych ze Staten-Island do Nowego Jorku. Zdobyty własną pracą i wytrwałością olbrzymi majątek, nie wyrugował bynajmniej z duszy Korneljusza Vanderbilta szlachetniejszych uczuć, nie uczynił zeń bezwzględnego czciciela złotego Molocha. Gdy wybuchła wojna ze Stanami południowemi, Vanderbilt ofiarował ojczyźnie okręt, którego koszta budowy przewyższały sumę 800,000 dolarów, za co też otrzymał adres dziękczynny od kongresu, który czyn ten następnie uwiecznić kazał wybiciem medalu pamiątkowego. Charakter i postępowanie założyciela potęgi domu Vanderbiltów zjednały mu powszechny szacunek i uznanie. Inaczej miała się rzecz z synem jego, zmarłym w tych dniach Willjamem Vanderbilt. Nie zapierał się on wprawdzie, jak wielu miljonerów europejskich, pochodzenia swego majątku, był również znacznym przedsiębiorcą i bankierem, nie wpadło mu nawet na myśl na inną zwrócić się drogę, ale odstąpił on w zupełności od tradycji założonego przez ojca domu. Z nazwiskami Vanderbilt i Gould łączą się najszaleńsze i najhazardowniejsze spekulacje, znane dotychczas w historji targów pieniężnych. Vanderbilt był właścicielem Nowojorskiej centralnej kolei Hudson-River, Gould głównym posiadaczem starszych kolei oceanu Spokojnego. Między tymi dwoma przedsiębiorcami tedy wszczęła się zacięta walka, a nienawiść Vaderbilta dla Gould'a była tak wielka, że pisał o niej nawet w otwartych listach zamieszczanych w nowojorskich dziennikach. Powodem walki dwóch potentatów finansowych była rywalizacja portów, stanowiących punkt wyjścia ruchu kolei oceanu Spokojnego. Postępowanie obu bogaczy wywołało takie rozdrażnienie, szczególniej między rolnikami, że tworzyły się formalnie spiski przeciw towarzystwom kolejowym, nierzadko prowadzące do napaści czynnych. Walki Vanderbilta i Gould'a stały się też powodem wielkiego przesilenia, jakie w r. ubiegł. nawidziło Stany Zjednoczone. W ostatnich czasach dopiero udało się Vanderbiltowi utworzyć stowarzyszenie pojedynczych kolei dla ograniczenia konkurencji nienawistnego przeciwnika. Vanderbilt posiadał naturę gwałtowną, namiętną i temperament ten był powodem, iż Willjam odstępował od zasad ojca swojego. Śmierć Vanderbilta będzie ciężkim ciosem dla giełdy nowojorskiej, którą obecnie ogarnęła znów istna gorączka kolejowa. Nabob amerykański zmarł w chwili najzaciętszego boju spekulacyjnego, w jaki się wplątał. W ubiegłym tygodniu właśnie toczył układy w sprawie połączenia linji kolejowej West-Shore i Central, gdy nieprzejednany przeciwnik jego Jay Gould, uzyskał rozkaz sądowy zapobiegający ukończeniu interesu; Vanderbiltowi udało się znów jednak rozkaz ten znieść i była to ostatnia jego negocjacja handlowa. K. Vanderbilt był wzorem człowieka podnoszącego się o własnej sile, Willjam Vanderbilt stanowił prototyp owych nowoczesnych nabobów amerykańskich, należących do chorobliwych wytworów Rzeczypospolitej. W pogoni za złotem, w szalonej walce z nienawistnym rywalem, Vanderbilt zrujnował tysiące egzystencyj zdeptał bezlitośnie szczęście setek rodzin.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O-B) **Teatr.** („Doktor Faustyna," komedja w 5 aktach Stan. hr. Rzewuskiego). Kiedy w początku br. przyszło nam wypowiedzieć zdanie o „Optymistach" p. Rzewuskiego, zaznaczyliśmy, że autor tej sztuki należy do rzędu wybornych komedjopisarzy, że zna wybornie prawa i efekta sceny, umie nadać utworom piękną formę, a charakterystyką osób dowodzi znakomitego daru obserwacyjnego. Obok tych zalet posiada on jednak wadę, która w znacznej części osłabia wartość utworu, a wadą tą jest skrajny pesymizm, który sprawia, że autor maluje świat takim, jakim go widzi przez pryzmat przedwczesnego zwątpienia. Przedwczesnego powiadamy, gdyż autor jest młodzieńcem zaledwie, jest w wieku, w którym wierzy się zwykle w ideały, w cnotę, w istnienie i zwycięztwo dobrego. Tą przedwczesną starość wytłumaczyć przeto można jedynie wpływem francuskiego realizmu, któremu autor ze szkodą dla siebie i dla sztuki zbytnio ulega. Toż samo możnaby powiedzieć o „Doktorze Faustynie..." z tym dodatkiem, że o ile z jednej strony widać znaczny postęp w zapanowaniu nad formą, o tyle z drugiej strony widać tem większe hołdowanie zgubnemu wpływowi realizmu. Co do technicznej strony „Doktor Faustyna" stanąć może w rzędzie najlepszych utworów tegoczesnych: budowa sztuki jest dobrą, akcja żywą, konsekwentną i silnie dramatyczną, niektóre sceny pisane z zacięciem Dumasowskiem, a charaktery śmiało nakreślone. Lecz zalety te osłabia w znacznej części jaskrawy pesymizm, który razi i sprawia, że wrażenie, jakie odnosi się ze słuchania utworu, równa się zupełnemu zwątpieniu. Ten pesymizm i w innym kierunku szkodzi utworowi, jakkolwiek każdy charakter z osobna jest prawdziwym, jakkolwiek istnieją tacy Darscy, Mamajscy itd. — to jednak w takim doborze, bez żywych kontrastów darmoby ich szukać na świecie...

Sam temat jest co najmniej — niemiłym. W łonie zgangrenowanej rodziny, w której żona ustępować musi kochance swego męża, toczy się walka o to, czy przyjść z pomocą synowi, który sprzeniewierzył fundusze publiczne.

W obronie brata staje siostra, przezwana ironicznie doktorem" Faustyną, lecz w walce tej upada, gdy się z ust matki dowiaduje, że jej brat był owocem błędu jej matki. Społeczeństwo, jakie nam autor przedstawia, jest na szczęście polskiem tylko z nazwiska, w rzeczywistości zaś należy do kosmopolitycznej szajki ludzi wykolejonych... Nie da się zaprzeczyć, że tak jak autor myślał, przeprowadził swój utwór wybornie, lecz z tem wszystkiem mamy żal do niego, że tak pięknej formie nadał wstrętną i brudną treść.

Utwór odegrany został bardzo poprawnie. Tytułową rolę miała pani Stachowicz; że dobrze odtworzyła postać emancypowanej Faustyny, o tem ponoś nadmieniać nie potrzeba, musimy jednak wytknąć jej zbytnią sentymentalność i uczuciowość w akcie pierwszym, niezgodną z charakterem Faustyny. P. Aszpergerowa jako Zofja i p. Nowakowska jako Klara były niezrównane w swoich rolach, panowie Zboiński i Woleński z właściwym sobie artyzmem odtworzyli postacie utworu, a pan Lubicz w wysoce charakterystycznej roli Mamajskiego i pani Gostyńska w małej lecz wdzięcznej roli Pawłowej — oboje stanowili dwa doskonałe i prawdziwe w grze ich typy: pieczeniarza i starej poczciwej służącej.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Nerwowi" — Wtorek: „Hugenoci." — Środa: przedstawienie na cel dobroczynny staraniem komitetu. — Czwartek: „Favorita." — Piątek: „Małomieszczanie." W roli Klary prefektowej wystąpi pierwszy raz pani Rajmond.

* Dyrekcja teatru otrzymała 5-aktowy dramat p. t. „Zygmunt i Barbara" napisany przez Juljana z Poradowa, autora „Spytka z Melsztyna" i „Obrony Częstochowy." Prócz tego wręczył autor lwowskiej Dyrekcji teatru dramat pięcioaktowy p. t. „Miłość królewska."

(m) **Przedstawienie amatorskie** na dochód weteranów z r. 1831. Szlachetny cel i dobry program wieczorku sprowadziły w sobotę do Kasyna miejskiego liczną a doborową publiczność. Jednoaktowa komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego, pt. „Magnetyzer" jest bezpretensjonalną fraszką sceniczną, napisaną umyślnie dla teatru amatorskiego. To też oceniona z tego stanowiska spełniła ona w zupełności swoje zadanie, bo pobudzała zwolenników do ciągłego śmiechu. Musimy wszakże nadmienić, że język, jakim mówią osoby w komedji pp. A. i R. oddala się bardzo od języka polskiego i jest raczej żargonem przedmieść lwowskich, którego używania autorowie (a i amatorowie) powinni się wystrzegać. Dobrą pokojówką Antosią była panna Frenkel, a dzielnie wspierała ją panna Babińska. Z amatorów zasługują na wzmiankę pp. Hirschler, Stahl i Piżl.

Po raz pierwszy przedstawiona opera buffo Adama pt. „Chatka" jest nadzwyczaj melodyjną, łatwo do ucha wpadającą, a w niektórych miejscach bardzo miłą. Pieśń „O Helwecjo miła" jest najpiękniejszym numerem w operetce. Operę tę, a właściwie operetkę, odśpiewali uczniowie p. Wysockiego. Panna Romanowska, władająca głosem bardzo miłym, acz niezbyt silnym, wprowadziła

audytorjum w prawdziwe zdumienie. Gra jej, mówimy bez przesady, była artystycznie skończoną. Miny, gesty, chód po scenie — wszystko to znamionowało artystkę rutynowaną. Wiele osób nie chciało wierzyć, że panna R. jest amatorką.

Partja tenorowa dostała się panu Czernemu, który grał i śpiewał bardzo dobrze. Również pan Telichowski, który posiada prześliczny głos barytonowy o metalicznym dźwięku, przyczynił się w znacznej części do wybornego wyniku całości.

Chóry były doskonale wyćwiczone. Widocznem było, że nietylko p. Wysocki, który dyrygował orkiestrą, lecz reżyserja spełniła swoje trudne zadanie.

Walce na fortepian L. Marka, poświęcone Wł. Mierzwińskiemu, które tak melodyjnością jako też niezwykłą werwą zachęcającą do tańca celują, wyjdą w tych dniach nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego w pięknem wydaniu ozdobionem portretem tenora.

Paulina Lucca. Na liczne zapytania donosimy, że sławna śpiewaczka we Lwowie tylko raz wystąpi, a to w koncercie dnia 29. grudnia. Występ w teatrze lub w ogóle drugi koncert jest niemożebny, bo pani Lucca dnia 31. grudnia w Wiedniu być musi, gdzie w nadwornej operze wystąpi w Massenecie „le Cid".

Z Akademji. Dnia 6. listopada i 3. grudnia w Akademji Umiejętności odbyły się posiedzenia zwyczajne Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Kętrzyńskiego. Na pierwszem z nich dr. Morawski złożył pracę dra Józefa Kallenbacha pod tytułem: „Polacy w Bazylei w wieku XVtym na podstawie matrykuł uniwersyteckich", którą odstąpiono Komisji literackiej. Następnie dr. Wisłocki czynił dalsze uwagi o wydawnictwie „Liber diligentiarum", a mianowicie „O sprawie żaków krakowskich 1549 roku". W dyskusji nad tym przedmiotem zabierali głos dr. Morawski i Rostafiński.

Na posiedzeniu dnia 3. grudnia ks. kan. Polkowski odczytał wiadomość o niewydanym herbarzu rodzin polskich. Jest to rękopis, pochodzący z końca XVIgo lub początku XVIIgo wieku, który referent uważa za kopję oryginału z końca XVgo wieku. Rękopis ten zawiera w sobie herbarz rodzin polskich aż po rok 1479, i to tych, które Długosz w swojej historji wspomina. W skutek czego referent skłonny jest do przypuszczenia, że pierwotny rękopis mógł być pracą Długosza.

Mitologja Greków i Rzymian. W tych dniach opuściła prasę bardzo dobrze napisana „Mitologja Greków i Rzymian", przeznaczona głównie dla młodzieży szkolnej. Autor jej, dr. Albert Zipper, [illegible] w naszej literaturze. Dotychczasowe bowiem mitologje, np. „Olymp" Petiskusa, przepełniony jest mnóstwem nazwisk, które powodują tylko niepotrzebny chaos, zrażający czytelnika niemogącego zdać sobie jasno sprawy z tego co czytał. Mitologja dra Zippera jest napisana bardzo przystępnie i zajmująco, a nadto nie znajdujemy tam drażliwszych opisów, które nie pozwalały książki podobnej ze spokojem oddać do rąk młodzieży, szczególnie rodzaju żeńskiego. Piękne ilustracje nadają niemało wartości tej prawdziwie użytecznej książce, która może posłużyć za podarunek „na Gwiazdkę".

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników Polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 15-go grudnia br. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Dr. P. Seifman. Streszczenie wiadomości o wynikach szczepienia zarazków wściekliźny, otrzymanych przez Pasteur'a. 2. Dr. med. Schramm. O wstrzykiwaniu wody słonej do żył w wypadkach ostrej niedokrwistości. 3. Luźne komunikacje naukowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiec rękodzielników lwowskich. Pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego odbyło się wczoraj bardzo liczne Zgromadzenie w ratuszu. Uchwalono przedewszystkiem zaproponowaną przez p. Michalskiego petycję do „wysokiej szlachty", aby zaprzestała czynić zakupna za granicą, ale zaopatrywała swe potrzeby w kraju, jakto czynią Węgry, poczem korporacje biorą na siebie obowiązek czuwać nad dotrzymaniem terminów i doskonałością roboty, podejmowanej ze strony rzemieślników. Petycję tę wręczy marszałkowi deputacja złożona z pp. Niemczynowskiego, Walichiewicza, Michalskiego, Mrowca, Laskiego i Bogdalskiego. Uchwalono dalej petycję do Rady miejskiej o wyznaczenie co roku w budżecie pewnej kwoty na poparcie przemysłu rękodzielniczego, wymieniając szczególnie następujące korporacje, jako potrzebujące poparcia: stolarzy, ślusarzy, kowali, szewców [illegible] p. Bogdalski). W końcu uchwalono petycję do Sejmu i R[illegible] o reformę [illegible] więzieniu, przyczem wśród obszernej dyskusji ostre padały słowa na krzywdę, jaką wyrządzają [illegible] przez Lewakowski.

XIII. plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dziś w poniedziałek 14. grudnia 1885 w wielkiej sali Rady miejskiej o godz. 6. wieczór.

Lwów 9. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona zł. 5·80 do 6·20, pszenica biała 5·85 do 6·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·80 do 6·30, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień pastewny 4·40 do 4·80, owies 5·80 do 6·30, groch do gotowania 6·— do 7·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza 6·20, hreczka —·— do 6·30, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 12. grudnia 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa zł. 5·75 do 6·75, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termin —·— do —·—, żyto gotowe zł. 5·— do 5·40, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie zł. —·— do —·—, owies [illegible] zł. 5·80 6·25, jęczmień browarny zł. 5·25 do 6·—, jęczmień [illegible], rzepak [illegible] 9·50 do zł. 10·25, lnianka zł. —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 8·—, groch [illegible] do zł. —·—, wyka na nasienie zł. 4·50 do zł. 5·75, wyka [illegible], koniczyna [illegible] zł. 5·75 do 6·50, hreczka [illegible], chmiel za 50 kilo zł. —·— do —·—, [illegible] do 42—, koniczyna biała zł. —·— do —·—, [illegible] spirytus na termin zł. —·— do —·—, spirytus [illegible] 23·50.

Wiedeń 10 grudnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 2646 sztuk nierogacizny, 2631 sztuk cięż., 420 [illegible].

Płacono nierogaciznę zł. 30·— do 39·—, za 100 kilo żywej wagi, cięża 40·— do 48·—, wyjątkowo 50·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 16·— 18·—, za parę i zł. 42·— do 44·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. grudnia.

Wczoraj i dzisiaj obradowała komisja budżetowa nad zamknięciem rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883. Jak wiadomo, Wydział krajowy oświadczył w swem sprawozdaniu, iż nie może postawić wniosku na udzielenie Radzie szkolnej krajowej absolutorjum z tych rachunków. Komisja budżetowa zauważyła, że zarzuty czynione przez Wydział krajowy przedłożonemu przez Radę szkolną krajową zamknięciu rachunków Rad szkolnych okręgowych funduszu szkolnego krajowego, rozpadają się na 3 kategorje. Pierwsza kategorja odnosi się do wydatków na prowadzenie rachunków Rad szkolnych okręgowych. Druga kategorja odnosi się do wydatków zamieszczonych w kolumnie VII sumarjusza Rad szkolnych okręgowych, poniesionych na potrzeby bądź to dotowane w innych rubrykach, bądź też na potrzeby, do których pokrywania Rady szkolne okręgowe nie są ani powołane, ani obowiązane. Nakoniec trzecia kategorja odnosi się do całego operatu zamknięć rachunkowych Rad szkolnych okręgowych za czas od 1874 do 1883. Zarzuty odnoszące się do I. kategorji, uznała komisja za zupełnie słuszne, jednak zaważyła, iż sprawa nie powinna być traktowana ze stanowiska przekroczenia budżetowego za jeden poszczególny rok, lecz wyłącznie ze stanowiska zasadniczego, jak to zresztą uczynił Wydział kraj. wystosowawszy na podstawie uchwał sejmowych z r. 1883 i 1884 obszerny i szczegółowy memorjał do Ministerstwa oświaty. Zarzuty drugiej i trzeciej kategorji weźmie komisja budżetowa pod rozwagę dopiero przy traktowaniu zamknięcia rachunkowego za r. 1884, w którem mieści się cały [illegible] likwidacyjny funduszów szkolnych okręgowych za lata 1874—1883. Komisja budżetowa ogranicza swoje sprawozdanie co do zamknięcia rachunkowego za r. 1883 do kilku uwag, i wnosi, aby nie [illegible] udzielić absolutorjum z rachunków funduszu szkolnego krajowego za r. 1883 [illegible] zamknięcia [illegible] kwoty wydatkowane w roku 1883 na prowadzenie rachunków Rad szkolnych okręgowych.

Komisja gminna załatwiła wniosek posła Władysława Koziebrodzkiego i towarzyszy co do zmiany §. 26. ordynacji wyborczej gminnej. Komisja proponuje, aby wniosek posła Koziebrodzkiego przekazano Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Gdy lublańska krajowa Rada szkolna nie zezwoliła, aby w miejskich ludowych szkołach niemieckich, począwszy od trzeciej klasy, język słoweński był przedmiotem obowiązkowym, uchwaliła Rada miejska na wniosek Hribar'a, że w słoweńskich ludowych szkołach miejskich nauka języka niemieckiego nie ma być obowiązkową.

Rząd angielski otrzymał niepokojące doniesienia z górnego Egiptu, podług których Arabowie otoczyli silny oddział wojska angielskiego i wymordowali wielu żołnierzy angielskich. Rząd przygotowuje ekspedycję znaczniejszej siły wojskowej do Egiptu.

Dziennik madrycki donosza, że Don Carlos cierpi na suchoty gardłowe. W ostatnich czasach miał się stan jego zdrowia znacznie pogorszyć. Skutkiem tego powołał Don Carlos brata swego do Wenecji.

Z Petersburga wysłano po jednej kolumnie sanitarnej do Serbji i Bułgarji.

Minister Freycinet wydał notę, w której określa dotychczasowe stanowisko Francji w obec kwestji bałkańskiej i wyłuszcza swe zapatrywania. Zdaniem ministra przy rozstrzygnięciu zdarzeń na tym półwyspie na uwagę zarówno życzenia ludności jak i wymogi bezpieczeństwa W. Porty.

Kwestja czynszowników ma być wkrótce załatwioną we wszystkich ziemiach polskich pod zaborem moskiewskim. Czynszownicy mają być uwłaszczeni na tych samych prawach, co i włościanie. — Minister finansów Bunge ma wkrótce ustąpić miejsce swe panu Abazie, b. naczelnikowi Izby obrachunkowej. — Moskwa wciąż wzmacnia wojska swe w Merwie. Przed tygodniem przybyło tam z m. Moskwy 7 batalion celnych strzelców. Według przypuszczeń angielskich, Moskwa ma już w ziemi Teków do 30.000 żołnierza.

Sejm galicyjski.

(3. sesja V. perjodu.)

Lwów 14. grudnia.

(Posiedzenie dzisiejsze).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11.

J. E. minister skarbu dr. Dunajewski przybył na posiedzenie.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje spis petycyj, które podamy w następnem numerze.

P. Erazm Wolański i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek „Zważywszy, że wkrótce ugoda z Węgrami ma być odnowioną, a przeto nadal nastąpić uregulowanie od wyrobu spirytusu;

Zważywszy, że gorzelnictwo jest jedyną industrją krajową, która z powodu teraźniejszego opodatkowania jest w upadku, i jeżeli sprawiedliwsze i przychylniejsze opodatkowanie nie nastąpi, kraj nasz tej jedynej industrji związanej z rolnictwem [illegible] gospodarstwem pozbawiony będzie, co [illegible] kryzys rolniczą powiększy — Wysok. Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wys. c. k. Rząd by

1) przy odnowieniu ugody z Węgrami w sprawie opodatkowania wyrobu spirytusu zwrócił uwagę na gorzelnie rolnicze i takowym stworzył w obec gorzelni fabrycznych łatwiejsze warunki istnienia,

2) przy nowych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunją zastrzegł przewóz krajowego spirytusu *transito* przez Rumunję.

Z porządku dziennego miało nastąpić sprawozdanie komisji gosp. kraj. o wniosku naglącym posła [illegible] w przedmiocie dostaw [illegible] na rzecz armji. Od sprawozdania tego jednak, gdyż komisja nie wygotowała jeszcze sprawozdania.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gminnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowień § 37. ustawy gminnej oznaczeniem terminu dla zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej i sprawozdanie tejże komisji o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowienia § 39. statutu dla miasta Lwowa oznaczeniem terminu, w którym wnosić należy zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporzędzeniom prezydenta Magistratu i innych organów gminy. Komisja wnosi odnośną zmianę tych §§-fów, którą Sejm przyjmuje.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji mieszkańców przysiółka Podlesie, o wyłączenie tej miejscowości ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenie z niej samoistnej gminy. (Sprawozdawca poseł Henzel). Komisja wnosi przychylne załatwienie petycji. Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy, i sprawozdanie tejże komisji o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby władz politycznych z Myślenic do Jordanowa, względnie utworzenia nowego okręgu administracyjnego z siedzibą w Jordanowie. (Sprawozdawca poseł Zarski). Komisja wnosi przejście do porządku dziennego. Przyjęto.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Buczaczu, domagającej się zniesienia podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny uskutecznionej na wspólny rachunek a domową potrzebę kilku konsumentów. (Sprawozdawca p. Chamiec.) Komisja wnosi przychylne załatwienie sprawy. Przyjęto.

Przy sprawozdaniu komisji administracyjnej o petycji gm. miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska, sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz zabiera głos i wnosi, by ze względu na ważność sprawy referat wydrukowano i wraz z podobnemi sprawami, odnoszącemi się do miast Lwowa i Krakowa, umieszczono razem na porządku dziennym. Wniosek ten przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie podania p. Władysława Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do ck. urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności lub zwykłych listów pieniężnych. (Sprawozdawca poseł Merunowicz.) Komisja wnosi przychylne załatwienie petycji. Przyjęto.

Przystąpiono do wyboru komisji z 7 członków dla rozpatrzenia projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa i komisji z 7 członków dla spraw kolejowych.

Wybrani zostali do komisji rybackiej: Bobrzyński, Borkowski, Piłat, Potocki Artur, Sanguszko, Zawadzki i Zoll.

Do komisji kolejowej wybrani: Gross, Hausner, Hoppen, Jaworski, Korytowski, Stadnicki Jan i Struszkiewicz.

P. ks. Siczyński postawił wniosek zmiany §. 43. ustawy szkolnej, a mianowicie w tym kierunku, by kary uiszczane za zaniedbanie obowiązków szkolnych wpływały na rzecz funduszu szkolnego.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min 30. Następne posiedzenie we środę. Na porządku dziennym pierwsze czytania i sprawozdania Wydz. kr. i komisyjne.

Wojna na Wschodzie.

(Telegramy własne.)

(D.) **Wiedeń** 14. grudnia. Doniesienia dzienników o pomyślnej dla Serbów bitwie pod Wielkim Izworem, dotychczas nie zostały potwierdzone. W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że była to tylko większa utarczka.

Telegramy Biura korespondencyjnego.

Sofja 13. grudnia. Po rozmowie, jaką miał Gabdan effendi z Canovem, wystosował książę do wielkiego wezyra depeszę, w której uzupełnia wyjaśnienia dane w sprawie misji Madżiba paszy. Książę oświadcza, że żądając od Serbji tylko zwrotu kosztów wojennych, może z nią wprost traktować; w każdym razie przyjmie chętnie Madżiba, by omówić z nim ogólną sytuację celem wyjaśnienia Porcie obecnego stanu rzeczy.

Stambuł 13. grudnia. Madżib pasza odjeżdża ztąd zapewne jutro w skutek depeszy nadesłanej tu przez księcia Aleksandra.

Stambuł 13. grudnia. Mukhtar pasza odjeżdża ztąd jutro na jachcie „Izzeddin" jako komisarz turecki do Egiptu.

Sofja 14. grudnia „Ajencja Havasa" donosi: W kołach dyplomatycznych mniemają, że komisja wojskowa wielkich mocarstw policzy się ze sytuacją i przy ustanowieniu linji demarkacyjnej nie pozostawi armji serbskej na terytorjum bułgarskiem pod Widyniem, w przeciwnym bowiem razie są powody do przypuszczenia, że Bułgarja będzie prowadzić dalej wojnę nad Dunajem do ostateczności. Tym sposobem zastosuje się do żądania Austrji i nie posunie się po za Pirot, ale też z drugiej strony prowadzić będzie wojnę bez przeszkody na ziemi własnej celem wyparcia Serbów za granicę bułgarską.

Ateny 14. grudnia. Doniesienie o zamierzonem przez mocarstwa uregulowaniu sprawy rumelijskiej sprawiło tu wielkie wrażenie. Prasa domaga się energicznych kroków przed zażegnaniem przesilenia. Rząd zakupił w Anglji dwa okręty pancerne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 1.3 grudnia. Między Rządem austrjackim a węgierskim toczą się obecnie rokowania celem ułatwienia importu bydła z Rumunji, co ma być kompensatą za ewentualne cła zbożowe.

(C) **Wiedeń** 13. grudnia. Termin zebrania się austrjacko-węgierskiej konferencji handlowej wyznaczony został przez Rząd przedlitawski na dzień 18. grudnia. Przemiotem rozpraw będzie nowela cłowa i traktat handlowy z Rumunją.

Telegramy biura koresp.

Paryż 14 grudnia. Departamenty Aine i Eu et Loire wybrały senatorami republikanów.

Plymoth 14. grudnia. Wczoraj wybuchł tu okropny pożar. Trzynaście osób straciło życie a dwie zaginęły.

Kair 13. grudnia. Doniesienie „Ajencji Hawasa": Pogłoski o pogorszeniu się sytuacji w Sudanie utrzymują się stale. Dalsza ewakuacja Wadyhalfy staje się prawdopodobną.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. grudnia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 226.75 do 230 —, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·50 do 229·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·40 do 91·40, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 53·— do 57·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 47·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·90 do 103·90, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji —·— do —·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·88 do 5·98, Dukat cesarski 5·91 do 6·02, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22— do 1·24—, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·25. Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 14. grudnia godz 10. min. 35. Akcje kredytowe 294·50, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·25, Kolej Karola Ludwika 227·— Połudn. 135·80. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 6½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy 1·24—. Usposobienie: stałe

Wiedeń dnia 12 grudnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 34·80, Węg. akcje kredyt. 295·75, Akcje anglo-austr. 108·—, Akcje banku Union 78·—, Akcje Karola Ludwika 228·—, Akcje kolei północnej 232·75, Akcje kolei południowej 135·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 182·25, Akcje Staatsbahn 278.70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie oblig. indemn. 103·25, Losa regulacji Cisy 122·60, Losy Länderbanku 102·90, Węgiersk. renta 99·50, Akcje banku związkowego 104·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 118·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń dnia 12. grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·70, w srebrze 83·20, Renta w złocie 109·—, 5% austr. renta marcowa 99·90, Akcje banku wiedeńskiego 873·—, kredytowego 291·40, Londyn 125·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·98, Dukat ces. men. 5·98, 100 marek niemieckich 61·75.

Berlin dnia 12. grudnia godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 199·60, Akcje kredytowe 474·—, Lombardy 219·50, Galicyjskie 93·10, Kolei rumuńskiej 59·90, Austrjackie banknoty 162·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·85.

Telegramy zbożowe dnia 12. grudnia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·03 do 8·05 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 154·— m., żyto —·— m., spirytus loco 39·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 12. grudnia: 13·75 do 14·25, Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·20 na grudzień 7·10 na styczeń-marzec 7·30. Antwerpja: na grudzień 19·— Nowy-York: 7·88. Filadelfja: 7·62

Przyjechali do Lwowa dnia 14. grudnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Ledóchowski, z Rosji. W. hr. Ledóchowski, z Rosji. K. Kirchhof, z Wiednia. D Skarzyński, z Krakowa. M. hr. Łoś, z Czyszek. M. Zakrzewski, z Wiktorowa. Dr. I. Mikulicz, z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. JE. dr. I. Dunajewski, z Wiednia. Dr. Korytowski, z Wiednia. J. Bieniecki, z Koziny. H. Braun, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. A. hr. Sumiński, z Słotwiny. T. Borgeois, z Francji. J. Zulauf, z Brzozowa.

HOTEL LAZARUS. B. Kahane, z Brodów. A. Riesel, z Brodów. H. Katz, z Brodów. M. Witkowski, z Szymonówki, I. Lisowski, z Stryja, B. Stern, z Buczacza. I. Wohlfeld, z Żółkwi. I. Sandauer, z Sambora. C. Furrer, z Sasowa.

Dla pp. prenumeratorów miejscowych dołączamy do numeru dzisiejszego program profesora **Robertha** na przedstawienie, które się odbędzie w środę dnia 16. b. m. w wielkiej sali Towarzystwa „Frohsin".

„ŚMIGUSA“

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 5.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski,“ „Kurjer Lwowski,“ „Nowa Reforma,“ „Tygodnik Ilustrowany,“ „Bluszcz“ i t. d. uznały „Śmigusa“ za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Wdowa z trojgiem dzieci po wychodźcy z r. 1863, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem, błaga o litość Szanownych rodaków nad nieszczęśliwemi sierotami. — Adres: **R. Ł.** ulica Spadzista l. 11.

Najlepsze

Okruchy herbaciane

½ kilo złr. 1·50, 1·80, 2·30

1047 w głównym składzie 8—0

HERBATY

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek l. 46.

Główny skład

Piwa butelkowego

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

2844 1—12 **S. WIESER.**

Świeży transport

towarów zimowych

jako to

Kaftaniki wełniane od 75 cnt.
Kamizelki, spodnie i skarpetki wełniane.
Cachenez różnorodzajne, oraz

Ubiory Dr. Jägera

prawdziwe

wprost ze Stuttgardu

poleca

MAGAZYN

„A LA VILLE DE PARIS“

plac Halicki l. 2,

(obok handlu specjalitetów.

Z szacunkiem 2509 16—0

Gabryel Stark.

Masło

świeże, nie solone, 5 złr. 50 cnt. za 5 kilo z opakowaniem i franco.

2644 rozsyła 8—8

Zarząd dóbr Nowesiolo koło Stryja

WEBA KING.

„Weba King“ jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King“ i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King“ sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn“. Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King“ bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można wyprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King“, dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King“ musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King“ podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2452 19—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Na zbliżające się święta!!!

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą polecamy

Glazurę bursztynową do pociągania podłóg

w sześciu kolorach, cena za kilo złr. 1·20.

Karty wzorów na żądanie bezpłatnie.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 2803 4—0

Herbata z homerjany.

Przez lekarzy polecony, wyborny środek przeciwko **chorobom płuc i szyi (konsumcja, astma, choroba gardzieli).**

Nadzwyczajne rezultaty! Broszurę rozsyła się darmo.

Pakiet 1·20 marki. (72 ctm.) Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky, Berlin N.,** Weissenburger Strasse 79. 2756 5—52

Nowość

W Restauracji **„pod Polakiem“**

(ul. Wałowa l. 9) 2743 9—19

przygrywa codziennie pierwszy we Lwowie

orkiestrjon.

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika,

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika liczba 7.

Urządziwszy specjalne Laboratorjum chemiczno-analityczne, przyjmuję wszelkie w w zakres chemii wchodzące rozbiory chemiczne, między innemi głównie rozbiory podejrzanych środków spożywczych i napojów, również i rozbiory wód, nafty, ziemi ornej i t. p. przedmiotów.

Wyrabiam także wszelkie

SRODKI TOALETOWE

i utrzymuję na składzie PARFUMERJĘ własnego wyrobu i francuskie.

2816 7—0 *A. Mussil*, właśc. laboratorjum chem.

Na porę zimową

kaftaniki, spodnie, szkarpetki, wełniane i bawełniane, białe i kolorowe

w wszystkich gatunkach.

Do polowania kamizelki, pończochy, szkarpetki

poleca **po najniższych cenach**

Magazyn **F. KNAUER i SYN** pod „Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny. 2457 2



Premjowane na wystawach światowych:

w Londynie 1867, w Paryżu 1867,
w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

fortepiany na raty,

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr, Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr.

Fortepiany innych firm 280—350 złr. 2461 26—30

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 2438 4—0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj biała i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 cnt

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Nowo urządzona

CUKIERNIA

pod firmą:

HAUSER i BIENIEDZKI

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika l. 11.

przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Przyjmuje wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i na prowincję. Wysełki na prowincję opakowuje się jak najstaranniej. 2832 2—5

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2489 39—0

Uznaną powszechnie najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 2754 8—0

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 2546 8—26

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazwanym zwykle „słabym lub zapsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, aby flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Chausseestrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 2442 3—0

Od lat 20 istniejący

HANDEL OBUWIA



A. J. Löw, & Comp szewcy

Wien. I. Kärntnerstrasse l. 6,

poleca **własny swój wyrób (nie towar fabryczny), butow. bucików i trzewików dla panów, pań i dzieci,** — salonowych, spacerowych, myśliwskich i do podróży, w najlepszym gatunku, najnowszego fasonu i z od wielu lat uznanej **doskonałości roboty i taniości cen.** — Na obecny sezon szczególniej zasługują na polecenie: **Buty na ślizgawkę, buciki balowe i wieczorkowe.** NB. Przy zamówieniach wystarcza nadesłanie

2787 na wzór starego bucika. 6—15



ZAKŁAD CHEMICZNO-KOSMETYCZNY

MARBACH i LANDAU w Brodach.

EAU DE POLOGNE czyli **WODA POLSKA.**

Przez szczęśliwą kombinację udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowy, który między wszystkiemi dotychczas znanemi, zwykle za pomocą krzykliwej bezczelnej reklamy rozpowszechnionemi perfumami nie znajdzie sobie równego.

Nie szczędziliśmy żadnych trudów, aby zalety naszej **Eau de Pologne** zbadać we wszystkich kierunkach, poddaliśmy takową rozbiorowi i orzeczeniu znakomitych przedstawicieli naszego zawodu, a wynik tych wszystkich badań jest wprost zdumiewający. Wszelkie zalety, jakich wymagać można od podobnych środków toaletowych, posiada nasza **Eau de Pologne** w nader obfitej mierze. Delikatna jej woń, misterna rozmaitość takowej i trwała skuteczność nadają tejże **Eau de Pologne** bezwątpienia pierwszeństwo nawet przed prawdziwą **Wodą Kolońską.**

Jako **perfuma** napełnia *Eau de Pologne* pokój długo przechowującym się i orzeźwiającym zapachem, przyczem narządy oddechowe żadnej nie uczuwają ciężkości lub duszności.

Przez swoje ożywiające własności przy użyciu zewnętrznem musi być *Eau de Pologne* zaliczoną do najprzedniejszych **środków toaletowych.** Ręce i twarz wodą tą zwilżone natychmiast odświeżają się i odmładzają, a w szczególności nabiera skóra twarzy większej elastyczności, wskutek czego płeć oblicza uzyskuje szczególny powab, a kto raz użył naszej *Wody Polskiej* pewnie nie wróci do używania innych środków.

Prawdziwej **EAU DE POLOGNE** w oryginalnem opakowaniu dostać można dotychczas tylko u nas na składzie i w aptece p. Zygmunta Ruckera we Lwowie; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Drohobyczu w aptece p. Aichmüllera; w Tarnopolu w aptece Kahanego; w Złoczowie w handlu p. Anny Roth.

Cena flakonika w ozdobnych plecionkach słomianych złr. **1·20 i 65** cnt.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Również zalecamy

PUDR WENECKI,

który się przed wszystkiemi innemi środkami kosmetycznemi tem odznacza, że nadaje twarzy natychmiast piękną i naturalną białość, utrzymując się przez cały dzień na twarzy, nie pozostawiając żadnych śladów użycia.

Pudr ten sporządzony tylko z najczystszej mąki roślinnej bez żadnych domieszków szkodliwych, wpływa korzystnie na odświeżenie i wydelikatnienie płci, usuwając oraz wszelkie nieczystości twarzy.

Cena pudełka 60 cnt.

Skład we Lwowie w aptece p. Zygmunta Ruckera.

Adres telegraficzny: ***„Marbach Landau“.*** 2771 13—0



Najstosowniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

w największym wyborze i po cenach umiarkowanych

są do nabycia u

Adolfa Silbersteina

przedtem J. Neuhöfera optyka i mechanika

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 9,

a mianowicie:

CZARODZIEJSKIE LATARNIE magiczne od 60 ct. i wyżej,
APARATA do OBRAZÓW mglistych od 10 zł. i wyżej,
KAMERY CZARODZIEJSKIE od 1 zł.
MODELE MASZYN PAROWYCH, od 2 zł. do 30 zł.
ELEKTROMAGNETYCZNE motory od 3 zł.
KALEJDOSKOPY czyli GRY KOLORÓW od 1 zł.
STEREOSKOPY i OBRAZY PANTOSKOPY,
OKULARY, CWIKIERY, LORNETKI RĘCZNE, LORNETY TEATRALNE, BINOKLE WOJSKOWE z blendami, BAROMETRY metalowe, w rzeźbionych oprawach do stawiania i powieszonia,
TERMOMETRY pokojowe do okna i na podstawkach. 2845 1- 0

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.

Z dniem 1. października b. r. otworzoną została

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH i NAUKA KROJU

przy ulicy Chorążczyzna l. 17, II. piętro

F. MORAWSKIEJ i R. BLUMBERG

udziela lekcyj kroju francuskiego podług najnowszej metody paryskiej,

potrafi zadość uczynić najwykwintniejszym wymaganim Szanownych Pań, wykonuje roboty w jak najkrótszym czasie, po cenach nader umiarkowanych.

„ŚWIATEŁKO,“

jedyne w Galicji, illustrowane pisemko dla dzieci i młodzieży, wychodzące rok czwarty w Stanisławowie, pod redakcją grona nauczycieli, a zasilane pracami najpopularniejszych pisarzy, — polecamy jako najpiękniejszy, a zarazem pożyteczny podarunek

na „Gwiazdkę“!

ŚWIATEŁKO wychodzi trzy razy w miesiącu, każdego 1go, 10go i 30go na pięknym welinowym papierze, — illustrowane w każdym numerze o treści nader bogatej i tendencji patrjotycznej. — W każdym numerze szarady, łamigłówki, zadania konikowe z nagrodami za rozwiązanie.

Przedpłata na to jedyne pisemko w Galicji wynosi:

rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. — ćwierćrocznie 1 zł.

Całoroczni prenumeratorowie otrzymają zaraz bezpłatnie **pierwszy illustrowany Kalendarzyk dla dzieci polskich na rok 1886.**

Przedpłatę prosimy nadsyłać pod adresem: *Redakcja „Światełka“ Stanisławów, plac Potockiego l. 8.* 2826 2—3



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2450 20—0

L. 4568/85.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w miejskim lesie **Hajduczyzna** odbędzie się na **dniu 22. grudnia 1885 o godzinie 10. przed południem** publiczna sprzedaż 1677 dębów od 12 cali średnicy i wyżej, do której to licytacji chęć kupujących się zaprasza.

Cena wywołania ustanawia się na 5.600 zł., zaś wadjum 600 zł. w. a

Magistrat król. miasta

Stryj d. 4. grudnia 1885.

2827 3—3 *Stojałowski.*

Księgarnia H. Altenberga

przedtem

RICHTERA we Lwowie

poleca przy nadchodzącej porze, szczególnie stosowne

na podarunek gwiazdkowy:

Dzieła poetyczne i dramatyczne

illustrowane

FRYDERYKA SCHILLERA

właśnie ukończone w 2 sporych tomach in 8vo w przepysznej oprawie. — Cena 20 zł.

Tudzież poleca księgarnia w tym celu inne swoje wydawnictwa, mianowicie:

ANTOLOGJA POLSKA. Wybór najcelniejszych utworów poetów polskich, zestawił W. Bełza, wydanie drugie z 12 illustracjami znakomitych polskich artystów w wytwornej oprawie z złoconemi brzegami. Cena zł. 6.

ANTOLOGJA OBCA. Wybór najcelniejszych utworów poetów cudzoziemskich, zestawił Wł. Bełza, z 20 portretami, w pięknej oprawie z złoconemi brzegami. Cena zł. 6.

MICKIEWICZ. PAN TADEUSZ, historja szlachecka z roku 1811 i 1812. Wydanie in 4to, illustrowane przez Andriollego, w wytwornej oprawie z złoconemi brzegami. Cena zł. 28.

POL W. MOHORT. Rapsod rycerskie Wydanie in 4to, illustrowane przez Jul. Kossaka w wytwornej oprawie z złoconemi brzegami. Cena zł. 15.

KRASZEWSKI J. I. BAJECZKI DLA DZIECI, z illustracjami Andriollego w pięknej oprawie. Cena zł. 1 ct. 80

Powyższe książki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą. 2792 2—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.